ANDRZEJ DZIUBIŃSKI

CUKROWNICTWO MAROKAŃSKIE W LATACH 1516—1623

Uprawa trzciny cukrowej i produkcja cukru w Maroku ma starą metrykę, sięgającą IX w.; największy rozwój tamtejszego cukrownictwa przypadł na czasy panowania dynastii saadyjskiej [1]. Głównym rejonem uprawy trzciny cukrowej w Maroku była dolina rzeki Sus, mająca ok. 200 km długości. Zamyka ją od wschodu masyw wulkaniczny Sirwa, na zachodzie sięga ona Oceanu Atlantyckiego. Przeciętną szerokość ok. 40 km wyznaczają dolinie potężne łańcuchy górskie Wysokiego Atlasu i Anty-Atlasu. Dolina dzięki obecności wód podskórnych i wiosennemu topnieniu śniegów w Wysokim Atlasie jest bardzo dobrze, jak na warunki Maghrebu, nawodniona. Gleby są tu żyzne. Według Bernarda „to nie jest już Tell, ale to nie jest jeszcze Sahara. Ze swym suchym powietrzem i obfitymi wodami jest to, jeżeli się zechce, mały Egipt; lecz dosyć biedny to Nil ów Wadi Sus" [2]. Bo też i proporcje muszą być w tym porównaniu zachowane. Nie cały obszar doliny był uprawiany. W końcu XIX w. podróżnik Ch. de Foucauld zauważył, że tylko w pasie o łącznej szerokości ok. 7—10 km po obu brzegach Wadi Sus ciągnęły się grunty uprawiane, głównie od miasta Tarudant do Oceanu, tj. na przestrzeni 80 km. U schyłku średniowiecza nawodnienie doliny było co prawda intensywniejsze ze względu na większe niż obecnie zalesienie stoków górskich, lecz duża część ziem, poprzednio uprawianych, zamieniona na pastwiska pozostawała we władaniu plemion koczowniczych. W XVI w., za Saadytów, którzy z doliny Sus uczynili kolebkę swej władzy, koczownicy opuścić musieli zajmowane tereny rolnicze [3]. Mimo to rolnicy uprawiający w czasach przedsaadyjskich głównie jęczmień, oddać musieli po 1516 r. sporą część gruntów pod plantacje trzciny cukrowej.

Trzcinę cukrową sadzono niegdyś także w bardziej na północ leżących rejonach Maroka. Al Omari w początkach XIV w. wymieniał okolice Marrakeszu, a więc dolinę Asif Nfis, wrzynającą się w północne stoki Wysokiego Atlasu, gdzie miało znajdować się więcej młynów cukrowych aniżeli w Sus. Wspomina również o plantacjach w okolicach Sale i Ceuty [4]. W XVI w. młyny cukrowe i plantacje znajdowały się również w prowincji nadmorskiej Haha nad Wadi Qsob.

[1] Pierwszy zwrócił na to uwagę A. Berbrugger, *La canne à sucre et les Chérifs du Maroc au XVIe s.*, „Revue Africaine" nr 32, t. VI, Paris 1862, s. 116—119. Relikty ówczesnego systemu hydrotechnicznego i ruiny cukrowni stanowią główną podstawę niedostępnej mi pracy P. Berthier, *Un épisode de l'histoire de la canne à sucre: les anciennes sucreries du Maroc et leurs reseaux hydrauliques*. Rabat 1966, por. rec. J.-M. Salmi-Bianchi, „Annales" 5, 1969, s. 1176—1180.

[2] A. Bernard, *Le Maroc*. Paris 1932, s. 164.

[3] O początkach władzy saadyjskiej w dolinie Sus: A. Dziubiński, *Les Chorfa Saadiens dans le Sous et à Marrakech jusqu'en 1525*, „Africana Bulletin" nr 10, Warszawa 1969, s. 31—51.

[4] Ibn Fadl Allah al Omari, *Masalik el Absar fi Mamalik el Amsar. L'Afrique, moins l'Egypte*, trad. et annotée par Gaudefroy-Demombynes. Paris 1927, s. 176, 196. Por.: G. Deverdun, *Marrakech des origines à 1912*, t. I. Rabat 1959, s. 47, 284—286.

http://rcin.org.pl

Hiszpan Luys del Marmol, jak i Leon Afrykańczyk, wymieniają ponadto plantacje w Chemis Matghara (Hamiz Metagara) stosunkowo blisko Fezu, przy drodze wiodącej z tego miasta do prowincji Tadla [5]. Plantacje te założone zostały po 1492 r. przez emigrantów muzułmańskich z Granady. Uległy one jednak zniszczeniu we wrześniu 1545 r. z rozkazu szarifa Mohammeda esz Szejcha, zaś ich plantatorów, ok. 300 Morysków, wymordowano. Mimo że ów akt terroru ze strony Saadyty w czasie toczonej wówczas przez niego wojny o Fez z ostatnim sułtanem wattasydzkim podyktowany był, jak twierdzą źródła, chęcią wywarcia presji na przeciwniku, możemy dopatrywać się tu także pewnej motywacji gospodarczej. Przypuszczalnie zniszczenie upraw trzciny cukrowej w obrębie północnomarokańskiego państwa Wattasydów spowodowane było obawą o ewentualną konkurencję ze strony tych plantacji dla tych samych upraw w saadyjskim Sus. Z drugiej połowy XVI w., po zakończeniu podboju Maroka przez dynastię saadyjską (1549), brak już wiadomości o plantacjach trzciny na północ od rzeki Umm er Rebia.

Początki intensywnej uprawy trzciny cukrowej w Sus, w okolicy Tarudant, prowadzonej pod patronatem państwowym Saadytów, przypadły na 1516 r. [6]. Początki te i pierwszy etap rozwoju tamtejszego cukrownictwa związane są nierozerwalnie z osobą szarifa Mohammeda esz Szejcha.

Zapewne obserwacja uprawy tej rośliny sadzonej wtedy głównie przez przedsiębiorczych mieszczan z Tijut i Tidsi, dwu miast leżących w odległości dwudziestu paru km na południowy wschód i południowy zachód od Tarudant, nasunęła szarifowi myśl rozwinięcia plantacji na skalę państwową. W owym czasie zbyt brunatnego, nieumiejętnie oczyszczanego cukru (melasy) odbywał się zasadniczo w granicach Maroka, sprzedawano go do Marrakeszu i Fezu, ale pewne ilości przekraczały nawet Saharę, docierając za pośrednictwem kupców murzyńskich do Sudanu [7]. W Tijut jedyną monetą obiegową był złoty piasek (tibr) i chociaż kupcy sudańscy zakupywali tam nie tylko cukier, to wszakże towar ten musiał stanowić poważny procent dochodów miasta w handlu z Sudanem.

Tidsi i Tarudant uznały władzę saadyjską już w 1514 r., ponieważ zaś Tijut pozostało niezależne jeszcze przez pewien czas, wysiłki Mohammeda esz Szejcha ześrodkowały się na rozbudowie Tarudant przeznaczonego na stolicę prowincji i centrum plantacyjne. Charakterystyczne w tym względzie jest wyrażenie Diego de Torresa, że „Zasadzili oni [Saadyci] wokół miasta wiele trzciny cukrowej i znaleźli tym samym zasadniczy sposób zaludnienia go" [8]. Mohammed zaprowadzając w Sus bezpieczeństwo publiczne, nieznane tam od upadku władzy Merynidów w południo-

A. Omari miał sprzeczne informacje o jakości cukru marokańskiego w XIV w. Wg niego otrzymywano półfabrykaty *qand* i *sukkor mukarrar*, z których dopiero uzyskiwano cukier średniej jakości, lecz wie on też o białym cukrze marokańskim, równym jakością cukrowi egipskiemu. Wysokie ceny cukru i używanie przez ludność miodu sprawiały, że stosowano go jedynie w lecznictwie, na użytek cudzoziemców i znamienitych gości.

[5] *L'Afrique* de Marmol de la traduction de Nicolas Perrot sieur d'Ablancourt. Paris 1667 (dalej: Marmol), t. 2, s. 155. Turecko-egipski kronikarz Mustafa Dżennabi zwie tę miejscowość Ain el Chemis (E. Fagnan, *Extraits inédits relatifs au Maghreb*, Alger 1924, s. 343).

[6] Diego de Torres, *Relation de l'origine et succez des Chérifs*, traduite par Charles de Valois duc d'Angoulesme. Paris 1636, s. 25.

[7] Jean-Léon l'Africain, *Description de l'Afrique*. Nouvelle édition trad. de l'italien par Alexis Epaulard et annotée par A. Epaulard Th. Monod, H. Lhote et R. Mauny. Paris 1956, t. I, s. 89, 93.

[8] Diego de Torres, l. c.

http://rcin.org.pl

wym Maroku w połowie XIV w., i shołdowywując koczowników, których część wysiedlono poza dolinę, umożliwiał swobodny dopływ najemnej siły berberskiej do plantacji, do pracy w młynach cukrowych lub w mieście. Świetność rozbudowanego przez Esz Szejcha Tarudantu wyrosła na cukrze, miasto liczyło w połowie XVI w. ok. 20 tys. mieszkańców o dużym procencie rzemieślników.

W 1541 r. pewien Żyd nawrócony na islam, imieniem Gazi Musa, przy pomocy Portugalczyków wziętych do niewoli w Santa Cruz (Agadir), wprowadził do Maroka lepsze sposoby mielenia trzciny i rafinacji cukru, budując ulepszone młyny najpierw w Tijut [9]. Został on mianowany przez szarifa generalnym zarządcą wszystkich rafinerii cukru w Sus. Od tej pory cukier marokański zaczął konkurować na rynku europejskim z cukrem portugalskim i hiszpańskim z wysp atlantyckich.

W Maroku budowane były młyny cukrowe (al ma'asir al sukkarīyat) oparte wyłącznie na sile napędowej wodnej, jak na to wskazują zarówno ich ocalałe ruiny, jak i terminologia źródeł portugalskich, określająca je zawsze jako engenhos d'açucar z całkowitym pominięciem tzw. trapiche, czyli mniejszych urządzeń miażdżących trzcinę w oparciu o siłę napędową zwierzęcą lub ludzką [10]. Jeden młyn cukrowy obsługiwało według danych Pigafetty, dotyczących wyspy Św. Tomasza w 1589 r., mniej więcej 300 osób, co daje miarę zapotrzebowania na siłę roboczą w rejonie plantacyjnym [11]. Marokańskie zakłady rafineryjne produkowały od lat czterdziestych XVI w. parę rodzajów cukru. Cukier biały (blanco), cukier brunatny nieoczyszczony: mascabados i panelas, oraz melasę [12]. W 1563 r. w dolinie Sus znajdowało się w ruchu 18 młynów, które wyprodukowały łącznie 80 tys. arrobas cukru, czyli ok. 1 187 tys. kg, co określałoby roczną produkcję jednego młyna na ok. 66 ton cukru wszystkich gatunków [13]. Wiadomo jednak, że już Mohammed esz Szejch (zm. w 1557 r.) zapoczątkował budowę nowych młynów cukrowych w prowincji Haha i w sąsiedztwie miast Sziszawa i Marrakeszu. Co prawda z tekstu kroniki El Fisztaliego zdaje się wynikać, że dopiero sułtan Ahmed el Mànsur (1578—1603) uruchomił te zakłady [14].

---

[9] Marmol, t. 2, s. 30; t. 1, s. 482.

[10] Nie dochował się żaden opis funkcjonowania marokańskich młynów, istnieją zato ich ruiny, wiadomo również, że konstruktorami byli głównie iberyjscy Żydzi, stąd z powodzeniem odnieść można opisy młynów portugalskich do młynów cukrowych w Maroku. Por. F. Mauro, *Le Portugal et l'Atlantique au XVII^e s., 1570—1670, Etude économique*. Paris 1960, s. 204, 184 n.; M. Kula, *Początki czarnego niewolnictwa w Brazylii*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 72—80.

[11] Filippo Pigafetta et Duarte Lopez, *Description du Royaume de Congo et des contrées environnantes (1591)*. Trad. de l'italien et annotée par Willy Bal. Paris—Louvain 1963, s. 17.

[12] *Les Sources inédites de l'histoire du Maroc, Dynastie Saadienne, Archives et bibliothèques d'Angleterre*, ed. par H. de Castries, (dalej: SIHM z dodaniem serii archiwów krajowych np. Port. = Portugal). Paris—Londres 1918—1925, t. I, dok. XXXVII, s. 90; LXXV, s. 186 n.; XCI, s. 223 (w 1577 wymieniono tu trzy rodzaje cukru: açucares finos, mascabados, las escumas); V. Vazquez de Prada, *Lettres marchandes d'Anvers, t. 1, Introduction*. Paris b.r.w. s. 252, Tabl. 15 — Prix du sucre à Anvers.

[13] SIHM, Port. V, XXXVI, s. 106. Produkcja jednakże zależała od zbiorów trzciny w danym roku, a te z kolei od warunków atmosferycznych.

[14] Abū Fāris 'Abd al 'Azīz Muhammad al Fistalī, *Manāhil al safā fi habāri al mulūk al surafā*, Rabat 1964, s. 185. Powtarza tę opinię *Nozhet Elhâdi, Histoire de la dynastie saadienne au Maroc (1511—1670)*, par Mohammed Esseghir ben Elhadj ben Adballah Eloufrâni. Texte arabe et trad. par. O. Houdas. Paris 1889, s. 261.

http://rcin.org.pl

Młyny dzierżawione były przez Żydów, głównych dysponentów kapitałów w miastach południowego Maroka z racji trudnienia się lichwą zabronioną prawnie muzułmanom. Mellahy (getta) żydowskie znajdowały się we wszystkich ważnych emporiach handlu marokańsko-sudańskiego, a na terenie Sus były to jednocześnie ośrodki produkcji plantacyjnej. Tarudant posiadał dwa mellahy grupujące tysiąc rodzin tubylczych i iberyjskich Żydów, w Tijut było ich dwieście rodzin, podobnie w Tidsi. Niekiedy młyny cukrowe dzierżawione były przez chrześcijan, głównie Anglików (np. Johna Wakemana, George'a Tomsona w Azru) i Francuzów, szczególnie po bankructwach żydowskich w latach osiemdziesiątych XVI w. Ok. 1545 r. roczny czynsz dzierżawny od młyna wynosił 7500 mithkali (dinarów) [15].

Dzierżawy były długoletnie, zaś dzierżawcy obowiązani byli sami troszczyć się o utrzymanie i aprowizację w zboże pracowników rafinerii [16]. Ponieważ jednak przemysł cukrowniczy i plantacje były monopolem sułtańskim, wszelkie roboty wymagające dużego nakładu sił i środków wykonywane były przez poddanych w ramach powinności państwowych. Być może na podobieństwo szarwarków narzuconych w 1580 r. mieszkańcom Sus i Anty-Atlasu przez El Mansura, gdzie ludność podzielona na tzw. siodła (po 15 rodzin) utrzymywała w stanie używalności szlaki komunikacyjne machzenu (rządu) [17]. Taki system pracy przymusowej mógł obejmować również budowę kanałów nawadniających (sawāqi) i akweduktów a także samych rafinerii.

Mimo że wszystkie cukrownie były własnością władcy, czyli państwa, Marmol wyróżnia plantacje i rafinerie ściśle prywatne (mulk) sułtana Abdallaha el Ghalib (1557—1574) w Gared koło Tijut i we Freidża, leżącej 11 km na wschód od Tarudant [18]. Byłyby to więc jakby dobra stołowe monarchy w odróżnieniu od pozostałych dóbr państwowych. Bliższych informacji o nich nie mamy. Wiadomo jedynie, że majątków tych strzegły wydzielone garnizony wojska (po 300 koni) pod dowództwem kaidów; we Freidża zbudowana została nawet kasba (zamek).

Zastosowanie tak znacznych środków ostrożności (garnizony w odstępach dwudziestoparokilometrowych lub krótszych znajdowały się poza tym w Tijut, Tarudant, Tidsi, Afensu tudzież w Ameskrud, Tildi, Azru i Agadirze) nie tyle wynikało z obawy buntów siły roboczej w plantacjach, ile miało swoją genezę w bardzo niebezpiecznym dla Saadytów powstaniu berberskim w Wysokim Atlasie w latach 1551—1553. Powstanie wybuchło na tle podatkowym i religijnym, obejmując nawet okolicę górską na północ od Tarudant, przy czym doszło prawdopodobnie po raz pierwszy do zniszczenia niektórych młynów cukrowych. Zdaje się na to wskazywać wiadomość, że sułtan Mohammed esz Szejch w 1552 r., po stłumieniu pierwszej fazy buntu na pogórzu atlasyjskim w Sus, dokonał inspekcji rafinerii [19]. Ostateczna ugoda z góralami nastąpiła dopiero w 1557 r. Z kolei w 1580 r. Ahmed el Mansur musiał pacyfikować wierny dotąd Saadytom Anty-Atlas.

---

[15] Diego de Torres, s. 92. Dinar saadyjski ważył 3,5 g złota.

[16] *Nozhet Elhâdi*, s. 302 (1602 r.) „les grains des pressoirs (zar' al ma'āsir) devant être exclusivement fournis par les juifs et les chretiens".

[17] L. Justinard, *Notes sur l'histoire du Sous au XVI^e s. Carnet d'un lieutenant d'el Mansour*, „Archives Marocaines" XXIX, Paris 1933, s. 169 nn.

[18] Marmol, t. 2, s. 31, 33 (Faraycha) „ces campagnes, dont une partie luy appartient en propre".

[19] Diego de Torres, s. 168.

http://rcin.org.pl

O buntach ludności i pracowników plantacyjnych w samej dolinie Sus, w Haha czy okolicy Marrakeszu nie ma żadnej wiadomości aż do chwili wybuchu epidemii dżumy w 1598 r. Może dlatego, że zatrudnieni na plantacjach ludzie byli, według Marmola, „oraczami i wieśniakami, którzy pracują przy młynach cukrowych wraz z nielicznymi niewolnikami chrześcijańskimi" [20]. A więc była to miejscowa ludność rolnicza, jak również, o czym wspomina ten sam autor, górale Berberowie Masmuda pochodzący z wiosek leżących na południowych stokach Wysokiego Atlasu. Dla ludności góralskiej, częstokroć głodującej, możliwość uzyskania dodatkowego zarobku sezonowego, głównie przy obsłudze młynów, była prawdziwą szansą materialnego polepszenia bytu. Marmol stwierdza to dobitnie, pisząc o podniesieniu się stopy życiowej tej ludności zatrudnionej w cukrownictwie [21]. Nie ma natomiast w źródłach wiadomości o pracy na plantacjach czarnych niewolników sudańskich. Niewolnicy murzyńscy bowiem pracując pod przymusem i w specyficznych warunkach skłonniejsi byli do wystąpień buntowniczych (czego liczne przykłady mamy na plantacjach portugalskich) aniżeli miejscowi chłopi nawykli od wieków do określonej formy poddaństwa. O imporcie niewolników sudańskich do Maroka na większą skalę można by mówić dopiero po 1591 r., kiedy państwo Songhaj zostało podbite przez Marokańczyków. Uważna jednak lektura obu kronik sudańskich: *Tarich es Sudan* i *Tarich el Fettasz* nie daje podstaw do takiego przypuszczenia, bo poza wiadomością o deportacji z Timbuktu do Marrakeszu wybitnych osobistości songhajskich jako zakładników nie ma wzmianki o wywozie niewolników murzyńskich. Po prostu dlatego, że ekspedycyjne korpusy marokańskie w pierwszych latach podboju, po opanowaniu północnej części Songhaju, zmuszone były toczyć ciężkie walki z wojskami południowej prowincji songhajskiej Dendi, walki, które mimo przewagi technicznej Marokańczyków, kończyły się dla nich niejednokrotnie fatalnie. Z okolic Timbuktu czy Gao nie chwytano z kolei niewolników, bo ta część Sudanu przyjęła oficjalnie zwierzchnictwo sułtana marokańskiego. Pozostawały zatem jako możliwości zdobycia niewolników wojny z pogańskimi ludami Bambara i Mossi, żyjącymi na południe od Dżenne, lecz najlepiej zorientowana w tych sprawach kronika *Tarich es Sudan* ukazuje przypadki puszczania wolno jeńców (sic!), jeżeli zaś żołnierze zabierali ze sobą schwytanych pogan, to sprzedawali ich w Timbuktu bliżej nieokreślonym handlarzom [22]. Nie istniała przeto żadna zorganizowana przez machzen saadyjski akcja sprowadzania niewolników sudańskich po 1591 r., zaś po 1603 r., kiedy zmarł sułtan Ahmed el Mansur, cukrownictwo marokańskie gwałtownie poczęło upadać, wobec czego wolno wątpić, by stwarzało wówczas zapotrzebowanie na pracę niewolniczą.

[20] Marmol, t. 2, s. 31: „Les habitants sont laboureurs et gens des champs, qui travaillent aux moulins à sucre".

[21] Ib. s. 29, „Tous les habitants sont Berbères de la tribu des Muçamoda, et plus illustres que ceux de Hea (Haha), parce qu'ils sont plus riches et se traitent mieux, particulièrement ceux des villes qui s'emploient aux sucres et au labourage".

[22] *Tarikh es Soudan* par Abderrahman ben Abdallah ben'Imran ben Amir Es-Sa'di. Texte arabe éd. et trad. par. O. Houdas. Paris 1964, s. 275 n. (przed 1595 r.), passim. Podobnie w XVII i XVIII w., dopóki funkcjonowały silniejsze związki Maroka z Sudanem, Timbuktu było głównym miejscem sprzedaży niewolników doprowadzanych przez marokańskich Arma z głębi kraju; *Tedzkiret en Nisiân fi Akhbâr Molouk es Soudan.* Trad. française. Texte arabe éd. par. O. Houdas. Paris 1966, passim.

http://rcin.org.pl

Gdyby nawet — mimo milczenia źródeł sudańskich, marokańskich i europejskich — Murzyni za Ahmeda el Mansur zatrudniani byli w cukrownictwie marokańskim, jak chce tego np. najnowsza zbiorowa synteza dziejów Maroka [23], to przed 1580 r. przytłaczającą większość pracowników plantacji i rafinerii stanowili jednak miejscowi chłopi berberscy. Za taką tezą przemawiają nie tylko świadectwa Marmola i Torresa. Plantacje trzciny cukrowej zajęły najlepsze grunty w dolinie Sus, a ich dotychczasowi użytkownicy zostali najprawdopodobniej wywłaszczeni na podstawie teoretycznej zasady prawnej uznającej całą ziemię w Maroku za własność sułtana (bled el machzen). Również cały system irygacyjny doliny Sus przeszedł od lat trzydziestych XVI w. pod kontrolę państwa, co ograniczyło w tym zakresie dotychczasową rolę dżemaa wioskowych i plemiennych, uzależniając całkowicie chłopa od polityki rolnej machzenu. Pozbawieni ziemi chłopi utworzyli bezrolną masę najmitów lub drobnych dzierżawców, wynajmujących się do pracy głównie na rozwijających się plantacjach trzciny cukrowej. Inna sprawa, że rząd często mógł nie przeprowadzać wywłaszczeń, a jedynie narzucić ludności wiejskiej przejście od upraw jęczmienia i ogrodownictwa do sadzenia trzciny, a to dzięki swej kontroli nad systemem nawadniającym, w najgorszym zaś razie stosując przymus policyjno-wojskowy. W tym zakresie pozostajemy w sferze przypuszczeń, lecz jedno jest pewne: plantacji nie zakładano w przypadkowych miejscach, ale na najlepszych gruntach nadrzecznych, irygowanych. Stąd w cukrownictwie marokańskim XVI w. miejscowa siła robocza musiała być wykorzystana na tych plantacjach i to również przemawia za przewagą najemnych robotników berberskich, osobiście wolnych. Należy bowiem wziąć jeszcze pod uwagę istnienie na wsi marokańskiej sporej rzeszy zawodowych najmitów zwanych chammes, w Sus raczej arbaa, wynajmujących się tradycyjnie u bogatszych chłopów za 1/5 lub 1/4 zbioru. Siłą rzeczy ta warstwa ludności wiejskiej znalazła zatrudnienie w pracy plantacyjnej. Narzuca się tutaj samorzutnie analogia z położeniem chłopstwa egipskiego na przełomie XIX i XX w., pozbawianego własnych działek ziemi wskutek forsowanej przez Anglików eksportowej uprawy bawełny.

Sus w drugiej połowie XVI w. był prowincją bardzo ludną; wskazuje na to *Kennasz*, czyli notatnik Brahima ben Ali ben Abdallah el Hasani'ego z 1580 r.[24] Zamieszkujący tę prowincję Berberowie byli przyzwyczajeni od stuleci do ciężkiej pracy polowej zarówno w górach, gdzie tarasowano zbocza, jak i w dolinach, gdzie budowano rozległe systemy nawadniające. Przeto gęste zaludnienie i rolniczy charakter zajęć mieszkańców rozwiązywały w wystarczającym zakresie problem rąk do pracy na plantacjach, a argument ten dodatkowo świadczy przeciw „obfitej czarnej sile roboczej". I tutaj również możemy się odwołać do analogii egipskiej, tym razem z początku XVI w., ściślej: do plantacji i wielkich zakładów rafineryjnych w Dairut w Zachodniej Delcie, gdzie jedyną siłą roboczą byli egipscy fellahowie [25].

[23] *Histoire du Maroc* par Jean Brignon, Abdelaziz Amine, Brahim Boutaleb, Guy Martinet, Bernard Rosenberger avec la collaboration de Michel Terrasse. Paris 1967, s. 187: „La canne à sucre surtout est cultivée dans de grands domaines royaux du Sous, des environs de Chichaoua (Haouz) et d'Essaouira, avec une abondante main-d'oeuvre d'esclaves noirs".

[24] L. Justinard, o. c. s. 169—185.

[25] Jean-Léon l'Africain, t. 2, s. 502, (Derotte, ville). Wydaje się, że ci z badaczy,

http://rcin.org.pl

Rozwijające się plantacje i wzrastająca produkcja cukru postawiły na pierwszym miejscu problem jego zbytu. Chociaż do początku lat czterdziestych XVI w. cukier ten był złej jakości, koszty produkcji na tyle podnosiły jego cenę sprzedażną, że zbyt w Maroku był ograniczony, zbyt na rynku sudańskim pozostawał zaś niewielki. Marokańczycy używali powszechnie miodu do słodzenia potraw; w każdym bądź razie ludność górska z Sus nie jadała cukru aż do czasów najnowszych włącznie [26]. Jedynym wyjściem dla Saadytów było więc nawiązanie kontaktu z kontrahentem europejskim, ale na przeszkodzie temu stała Portugalia, ówczesny „żandarm oceanu" w tej części świata.

Od 1505 r. Portugalczycy opanowali ujście rzeki Sus, budując na miejscu zwanym Agadir el Arba fort Santa Cruz do Cabo de Gué. W 1514 r. fort ten, początkowo prywatny, przeszedł w posiadanie króla, stając się główną faktorią portugalską obok Safi w południowym Maroku. O ile Portugalczycy poza porywaniem niewolników chętnie trudnili się handlem wymiennym z tubylcami, głównie mając na uwadze złoto sudańskie, za które dostarczali tkanin a niekiedy srebra, o tyle rozwijające się plantacje trzciny cukrowej nie interesowały ich z punktu widzenia handlowego. Interesowały ich natomiast jako element wzmacniający gospodarczo, a więc i militarnie, Saadytów i jako ewentualna konkurencja dla portugalskich plantacji znajdujących się na wyspach atlantyckich. Stąd ścisła blokada morska wybrzeża Sus i w miarę możliwości przechwytywanie statków hiszpańskich i zachodnioeuropejskich, które uprawiały „przemyt" w saadyjskich portach Tafetna i Tarkuku, leżących w sąsiedniej prowincji Haha. Paroletnia ofensywa saadyjska ograniczyła w 1525 r. do trzech mil zaledwie (ok. 17 km) w głąb kraju teren kontrolowany militarnie przez garnizon Santa Cruz. Na wiosnę 1533 r. niewiele już brakowało, by fort został zdobyty przez wojska marokańskie. Dopiero jednak 12 III 1541 fort i miasto Santa Cruz, zwane odtąd Agadirem, poddały się Marokańczykom. Sukces ten ówczesna opinia marokańska przyjęła jako wielkie zwycięstwo islamu w wojnie świętej z niewiernymi. W istocie rzeczy był to przede wszystkim sukces z punktu widzenia gospodarki plantacyjnej i tak też ocenił owo wydarzenie Mohammed esz Szejch, pisząc nazajutrz po zwycięstwie do swego starszego brata Ahmeda el Aredż, sułtana Marrakeszu, że: „będzie to szczęśliwym początkiem dla handlu cukrem i innymi towarami jego królestw" [27]. Ocena okazała się słuszna, bo po paromiesięcznym okresie niepewności zawinęły do Agadiru pierwsze statki francuskie a także hiszpańskie. Od 8 XII 1541 do 5 I 1542, a więc w najmniej odpowiedniej dla żeglugi porze, na redę Agadiru wpłynęło aż dziewięć statków, które przywiozły tkaniny w za-

---

którzy dotknęli zagadnienia plantacji trzciny cukrowej w Maroku, dopatrując się tam zatrudnienia czarnej siły niewolniczej, ulegli sugestii wynikającej z opisu plantacji wyspiarskich w Afryce (np. São Tomé) lub amerykańskich: Antyle, Brazylia, nie biorąc pod rozwagę, że wyspy afrykańskie na Atlantyku były na ogół bezludne w chwili pojawienia się Europejczyków, natomiast indiańska ludność amerykańska nie była zdolna do długotrwałego wysiłku na plantacjach, z którego to powodu zaistniała potrzeba masowego importu czarnych niewolników. W Afryce Północnej, miejscowa najemna siła robocza od stuleci obeznana z uprawą trzciny była na tyle liczna, że nie zachodziła tu potrzeba stosowania murzyńskiej siły niewolniczej.

[26] J. Berque, *Notes sur l'histoire des échanges dans le Haut-Atlas occidental*, „Annales" 3, Paris 1953, s. 305.

[27] Diego de Torres, s. 63.

http://rcin.org.pl

mian za cukier (e d'aqui tyram muitos açuqueiros), indygo, wosk i skóry [28].

Najstarszy śródziemnomorski rejon produkcji cukru, obejmujący: Egipt, Cypr, Kretę, Sycylię i Andaluzję, przeżywał w XVI w. poważne przeobrażenia, związane z przesuwaniem się szlaków handlowych na Ocean Atlantycki i zakładaniem plantacji trzciny cukrowej przez Portugalczyków i Hiszpanów w Afryce i na Półkuli Zachodniej. Zarówno Egipt, który był największym z wymienionych producentem cukru, jak i wyspy weneckie, zaopatrywały w XVI w. w cukier część południowej Europy i Imperium Osmańskie. Cukier egipsko-wenecki dowożony był przez Lwów do Małopolski. Jednakże przy wzrastającym spożyciu tego produktu w ciągu stulecia, cukier atlantycki, do którego zaliczyć trzeba i marokański, zaczął wkraczać na rynek śródziemnomorski. W sierpniu 1551 r. np. przybył do Livorno bezpośrednio z Agadiru transport cukru na statku francuskim [29], a w trzydzieści lat potem Toskania importowała dziesiątki tysięcy arrobas cukru marokańskiego, co świadczyło o chłonności rynku śródziemnomorskiego i o kryzysie tamtejszej produkcji cukrowniczej z wyjątkiem Egiptu. W tajnym raporcie z Cypru z maja 1559 r. A. Zane donosił Signorii o niewspółmiernie wysokich do zysków nakładach w cukrownictwie, stwierdzając, że często opłacalniejsze byłoby oddanie tych najlepszych gleb na wyspie pod uprawę zboża [30].

Jednocześnie cukrownictwo w koloniach portugalskich i hiszpańskich przeżywało w drugiej połowie XVI w. ciężkie perturbacje. Jeszcze w 1522 r. wielkie trzęsienie ziemi na Azorach i dżuma, trwająca parę lat, zniszczyły tamtejsze plantacje, eliminując archipelag spośród producentów cukru [31]. Większego znaczenia nie miały również Wyspy Zielonego Przylądka, wytwarzające w 1508 r. tylko 4 tys. arrobas. Natomiast Madera w środku stulecia to prawdziwy gigant cukrowniczy, produkujący w 1570 r. 200 tys. arrobas. Niebawem jednak szkodniki toczące trzcinę, szczury, brak rąk do pracy na plantacjach i woda spłukująca urodzajną warstwę gleby doprowadziły do gwałtownego spadku produkcji i zmniejszenia się eksportu. W 1581 r. Madera eksportowała zaledwie 38 260 arrobas cukru, w 1586 już tylko 22 130 arrobas. Podobnie w tym samym okresie załamuje się cukrownictwo na wyspie Świętego Tomasza w Zatoce Gwinejskiej. São Tomé, która eksportowała w pierwszej połowie XVI w. do 150 tys. arrobas, w osiemdziesiątych latach tego stulecia produkowała nie więcej niż 20 tys. Powstania niewolnicze i robactwo przegryzające korzenie trzciny zniszczyły w dużym stopniu także i te plantacje, reszty dokonali Holendrzy, paląc w 1600 r. młyny [32].

Pomijając chwilowo Brazylię, która pierwsze kroki w uprawie trzciny i produkcji cukru stawiała w 1533 r., prawie równocześnie z Marokiem saadyjskim, podobne uwagi, jakie uczyniłem o eksporcie z plantacji portugalskich, odnieść można do hiszpańskich Wielkich Antyli. Nie dysponuję liczbowymi danymi o wywozie, ale wystarczy zaznaczyć, że na San

[28] SIHM, Port. IV, III, s. 7, Tarudant 5 I 1542.

[29] J. Denucé, *L'Afrique au XVI^e s. et le commerce anversois*. Anvers 1937, s. 93.

[30] V. Lamansky, *Secrets d'état de Venise, documents, extraits, notices et études servants à éclaircir les rapports de la Seigneurie avec les Grecs, les Slaves et la Porte Ottomane à la fin du XV^e et au XVI^e s.* Saint—Petersbourg 1884, s. 627, także s. 624.

[31] F. Mauro, o.c. s. 183 n.

[32] Ib. s. 186. 190; Pigafetta, s. 17.

http://rcin.org.pl

Domingo moment szczytowy produkcji przypadł na 1548 r., kiedy na wyspie znajdowało się 61 młynów (w czym tylko 20 wodnych), a już w 1574 r. liczba czynnych rafinerii zmalała do 30 [33]. Chaunu stwierdza, że do lat osiemdziesiątych XVI stulecia wzrost produkcji był bardzo powolny. Wywóz z Puerto Rico, drugiego co do wielkości ośrodka plantacyjnego na Antylach, sięgał w okresie apogeum w 1568 r. 28% eksportu San Domingo. Pozostałe ośrodki plantacyjne: Kuba, która w latach osiemdziesiątych XVI stulecia osiągnęła zaledwie 2% produkcji dominikańskiej w jej schyłkowym stadium i niewielkie plantacje meksykańskie w rejonie Cuernavaca i Vera Cruz nie liczyły się na rynku światowym [34].

Tak więc w rejonie śródziemnomorskim, jak i w rejonie atlantyckim wystąpiły w latach siedemdziesiątych—osiemdziesiątych XVI w. nadzwyczaj sprzyjające okoliczności dla rozwoju marokańskiej produkcji cukrowniczej. Załamanie się produkcji na Maderze i São Tomé, jej trudności na Wyspach Kanaryjskich, spadek produkcji na Antylach przy stale rosnącym spożyciu cukru w Europie, stały się dopingiem dla Ahmeda el Mansur i jego doradców w rozszerzaniu sporego już obszaru plantacyjnego. Nie było też przypadkiem, że największe inwestycje w cukrownictwie przypadły na lata 1580—1590, w chwili niekorzystnej dla innych producentów. Nie znaczy to oczywiście, że Maroko było w stanie zastąpić dotychczasowych potentatów cukrowych przy swojej produkcji rzędu przeszło 100 tys. arrobas, lecz wykorzystywało ono wtedy możliwość wypełnienia luki powstałej na rynku niderlandzko-angielskim po spadku importu najbardziej dotąd poszukiwanego cukru z Madery i São Tomé. Cukier marokański był na ogół dobrej jakości do 1589 r., a jego cena antwerpska kształtowała się w latach 1570—1582 korzystnie. Za jeden funt cukru marokańskiego płacono tam od 9 do 12 denarów flandryjskich, co w zestawieniu z cenami cukru dominikańskiego: 8—11 denarów, z São Tomé. 6 1/2 denara, z Wysp Kanaryjskich i Madery: 12 1/2—14 denarów, było ceną średnią [35]. Niemałe znaczenie miała mniejsza odległość stawiająca Maroko w korzystniejszej sytuacji od São Tomé i rejonu karaibskiego.

Po wyjaśnieniu przyczyn korzystnej koniunktury eksportowej rozpatrzymy obecnie sam wywóz. Dzieło *Tohfat el Moluk* wspomina o eksporcie z Sus do pozostałych części Maghrebu po Tunezję (Ifriqiā), do Hiszpanii, Francji i innych krajów europejskich (bilād Rūm) [36]. Wśród nieujawnionych przez *Tohfat* importerów wymienić jeszcze należy Anglię, Niderlandy i Sudan. Mimo tak wielu krajów kupujących ten towar w Maroku, liczyli się praktycznie, biorąc pod uwagę volumen wywożonego rocznie cukru, tylko trzej kontrahenci: Anglia, Francja i Niderlandy. Przewodzili zaś w tym handlu począwszy od lat siedemdziesiątych XVI w. kupcy angielscy. T. S. Willan obliczał, że w tym okresie cukier stanowił od 70 do 94% masy importu rocznego z Maroka do Anglii [37].

---

[33] P. Chaunu, *Séville et l'Atlantique (1504—1650). Partie interpretative, tome VIII cz. 1, Structures.* Paris 1959, s. 521—527.

[34] Ib. s. 559 n. 770.

[35] V. Vazquez de Prada, o.c s. 252. Zestawiona przez autora tabela cen, z której korzystam, najwięcej danych ma dla Maroka (Berberie). Ceny cukru z innych miejsc produkcji urywają się tam na 1575 r., co może mieć związek z bardziej masowym napływem do Antwerpii cukru marokańskiego po tej dacie (więcej danych).

[36] E. Fagnan, *Extraits inédits relatifs au Maghreb.* Alger 1924, s. 178.

[37] T. S. Willan, *Studies in Elizabethan Foreign Trade.* Manchester 1959, s. 267 n.

http://rcin.org.pl

Jak zaznaczyłem wyżej, usunięcie z Agadiru Portugalczyków w 1541 r. umożliwiło Saadytom masowy eksport cukru do Europy. Jako jedni z pierwszych pojawili się kupcy francuscy i hiszpańscy, którzy w 1550 posiadali w Agadirze swoje faktorie. Kiedy w marcu 1549 r. cesarz Karol V, kierując się względami religijnymi i wojskowymi (przemyt broni), wydał Hiszpanom zakaz handlowania z Marokiem i jeszcze w grudniu następnego roku wysłał specjalnie 10 statków celem repatriowania przebywających w Sus kupców hiszpańskich — skorzystali na tym Francuzi i kupcy iberyjscy zamieszkali w Niderlandach, tudzież Flamandowie, tworząc niekiedy mieszane spółki do handlu cukrem [38]. Floty kupieckie dwóch portów: Antwerpii i Rouen wykorzystały wówczas cesarską prohibicję, która dotknęła porty andaluzyjskie trudniące się dotąd, obok miast portugalskich, pośrednictwem handlowym między Marokiem i Europą. Swiadectwem tego są chociażby polisy stanowiące fragment jednej z ksiąg ubezpieczeń morskich w Antwerpii obejmujące 32 statki w okresie od jesieni 1549 do lata 1554 r. W szczytowym momencie trwania hiszpańskiego zakazu, w 1551 r., w czasie od 10 I do 4 X zawinęło do Agadiru 13 statków, z czego dziewięć pochodziło z Antwerpii, a portem macierzystym pozostałych było Rouen [39]. Nie były to jedyne statki, które przypłynęły w tym roku do wybrzeża Sus. W październiku bowiem poprzedniego roku, kupcy Pardo rodem z Burgos, lecz stale mieszkający w Antwerpii i mający krewnych w Rouen, zawarli z szarifem kontrakt na zakup całego wyprodukowanego cukru (lhe avyam de dar todo o açuquar) i innych towarów na sumę 600 tys. cruzados [40]. Realizacja tego wielkiego zamówienia mogła być dokonana dopiero w lecie lub jesieni 1551 r.

Kupcy europejscy otrzymywali cukier nie tyle za gotówkę, ile za artykuły wojenne: armaty, broń palną, klingi, kule armatnie, liny konopne, wiosła do galer, cynę, jak również za tekstylia, korzenie i barwniki wschodnioindyjskie. Statki europejskie dokonywały wyładunku tych towarów na ogół w Sale i Safi, gdzie zabierały skóry, wosk, owoce suszone lub konserwowe, po czym płynęły do Agadiru po cukier i indygo. Cukier był jednym z droższych sprowadzanych z Maroka towarów, a jednocześnie najbardziej masowym, spełniającym dodatkową rolę balastu. Dopóki bowiem Saadyci nie rozwinęli dostatecznie produkcji cukru, płacili oni Europejczykom za dostarczaną broń głównie złotem sudańskim i statki wracające z Maroka miały często niewykorzystane w pełni ładownie. Natomiast po 1541 r. opłacało się kapitanom statków, pierwotnie nawet udających się do Maroka po całkiem inny towar, nałożyć z Safi do Agadiru ok. 300 mil morskich w obie strony, celem uzupełnienia balastu cukrem, którego wartość równoważyła niekiedy cenę pozostałego ładunku. Fakt ten odegrał pewną rolę w rozwoju eksportu cukru w Sus. Odnajdujemy tu analogię do San Domingo, którego cukier, jak sądzi Chaunu, zabierany był początkowo przez statki wracające z Nowej Hiszpanii z pustymi ładowniami dla uzyskania balastu stanowiącego zarazem pokrycie kosztów powrotu [41].

Francuzi, mimo dosyć wczesnego pojawienia się na marokańskim ryn-

[38] SIHM, Esp. I, LXIV, s. 214; CXXVIII, s. 386; CLX, s. 465; ib. Port. IV, CX, s. 410 n. CIX, s. 407.
[39] Denucé, o. c. s. 93, Annexe I.
[40] SIHM, Port. IV, CIX, s. 407. Na temat rodziny Pardo patrz: V. Vazquez de Prada, o. c. s, 218.
[41] Chaunu, o. c. s. 527.

http://rcin.org.pl

ku cukrowym, zaczęli prowadzić interesy na szerszą skalę dopiero od 1570 r., kiedy w Rouen utworzona została Kompania Hallé — Le Seigneur dla importu cukru w zamian za białe płótno do sumy 80 tys. dukatów. W cztery lata potem w Marsylii czyniono próby rafinowania marokańskiego cukru [42]. Ponieważ płótno z Rouen miało lepszy zbyt w Maroku aniżeli angielskie sukna, kupcy francuscy zdobyli silną pozycję w handlu cukrem. Najobrotniejszy spośród nich, Eustache Trevache, współudziałowiec wymienionej wyżej Kompanii, w 1589 r. wziął w dzierżawę najlepsze młyny cukrowe w Sus po bankructwie arendujących je dotąd Żydów i zawarł do spółki z paroma innymi Francuzami kontrakt na cukier z sułtanem na sumę sięgającą 500 tys. uncji złota. Produkowany przez swoje młyny cukier Trevache odprzedawał po wysokich cenach również Anglikom z londyńskiej „Barbary Company" [43]. Ostatnia wiadomość o imporcie marokańskiego cukru przez Francuzów pochodzi z 1607 r. W tym czasie obok Rouen wymienione są miasta: Dieppe, Le Havre i La Rochelle.

Stosunkowo najlepiej jesteśmy poinformowani o angielskim wywozie cukru z Maroka, którego początki przypadają na 1552 r. W handlu tym artykułem udział brali zarówno indywidualni kupcy, jak i dwór królewski, a od lat osiemdziesiątych utworzona specjalnie „Barbary Company". Zestawienie niniejsze ilustruje w wymiarze rocznym import angielski [44].

Rok	Kilogramy	Arrobas
1567—1568	248 082	16 711
1574—1575	576 288	38 830
1575—1576	266 258	17 893
1587—1588	464 305	31 285

Powyższe dane statystyczne są fragmentaryczne, ale pozwalają na wyciągnięcie ostrożnego wniosku, że przeciętny import angielski wynosił w przybliżeniu 300 tys. kg cukru rocznie (ok. dwudziestu paru tys. arrobas) w latach siedemdziesiątych—osiemdziesiątych XVI w., co stanowiło prawdopodobnie 1/3 lub więcej rocznej produkcji w zależności od zbiorów trzciny [45]. Opieram to ostatnie przypuszczenie na fakcie wyeksportowania z Sus już w 1563 r. 80 tys. arrobas do Antwerpii i Anglii, a wiadomo, że El Mansur po 1578 r. założył nowe plantacje i uruchomił dodat-

[42] SIHM, France I, LXXVI, s. 303—305; R. Collier et J. Billioud, *Histoire du commerce de Marseille, t. 3, (1480—1599)*. Paris 1951, s. 284 n.

[43] SIHM, Angl. I, CCI, s. 554 n. Trevache sprowadzał już cukier do Le Havre i Rouen od 1562 r. ib. XXIV, s. 52. Jedna uncja marokańska w 1589 r. = 18 pensów. Funt cukru kosztował 14 pensów. 500 tys. uncji było ceną marokańską za ok. 320 ton cukru.

[44] Przeliczenia na podstawie: Willan, o. c., s. 111; 266 oraz SIHM, Angl. I, LXXV, s. 186 n. Jedna arroba = 14,841 kg.

[45] W 1583 r. Anglicy zainwestowali w cukier marokański 40 tys. funtów szterlingów, co było ceną ok. 40 tys. arrobas. W tym czasie Francuzi (Trevache) importowali ok. 20 tys. arrobas.

http://rcin.org.pl

kowe myłyny nad Wadi Qsob w Haha i w Sziszawa. Siłą rzeczy produkcja wynosiła wówczas przeszło 100 tys. arrobas.

Przyjmując na ok. 300 tys. kg roczny import cukru do Anglii, musimy ustosunkować się do mniejszych przywozów z lat 1567—68 i 1575—76 podanych w zestawieniu. Dla pierwszej z dat nie mamy danych. Mogła w grę wejść susza w Sus. Natomiast przyczyną zmniejszonego przywozu w latach 1575—76 była krótka wojna domowa w południowym Maroku, podczas której zdetronizowany sułtan Mohammed el Motawakkil, prowadząc walkę podjazdową z nowo obranym władcą Abd el Malikiem napadł na Tarudant i spalił znajdujące się wokół miasta wszystkie młyny cukrowe (e li a cremato tuti li ingegni de sucaro) [46]. Po tym pożarze już następca Abd el Malika, sułtan Ahmed el Mansur, odbudował po 1578 r. rafinerie w Sus, lecz usytuował je bliżej wybrzeża w okolicach Agadiru.

Między Anglikami panowała anarchiczna rywalizacja, doprowadzając do stopniowej zwyżki cen cukru w Agadirze. Ponieważ w drugiej połowie XVI w. ludwisarnie i rusznikarnie saadyjskie pokrywały swoją produkcją zapotrzebowanie armii, Anglicy płacili często już nie bronią, ale pieniędzmi (sic!) i suknem kupowanym przez sułtana dla żołnierzy [47]. Płacący pieniędzmi zawierali łatwiej kontrakty z dzierżawcami młynów niż kupcy sprzedający sukno, którym zainteresowany był w większej mierze sułtan niż Żydzi. W wyniku zaistniałej rywalizacji kupcy angielscy dysponujący suknem, lecz nie gotówką, zarzucili rynek marokański taką ilością sukna, że cena jego gwałtownie spadła. Stosowano poza tym wzajemne podkupywanie sprzedanego już cukru (np. w 1577 r.), aby następnie odprzedać go cudzoziemcom po wyższej cenie, zapewne Francuzom lub kupcom z Niderlandów. W machinacjach tych uczestniczyli dzierżawcy żydowscy, w których ręku znajdowały się magazyny. Dwory: angielski i marokański prowadziły w tej sprawie korespondencję, która poza doraźnymi zarządzeniami sułtanów niewiele, a i to na krótko, zmieniała [48].

Żydzi szli tym bardziej na rękę niektórym spekulantom angielskim, że w dziesięcioleciu 1579—1589 ponosili coraz cięższe opłaty dzierżawne i podatki nadzwyczajne na rzecz machzenu w związku z wielkimi pracami budowlanymi prowadzonymi przez sułtana Ameda el Mansur w Marrakeszu, gdzie wznoszono ogromny i kosztowny pałac El Bedi wraz z grobowcami dynastii. Ponadto w 1582 r. wiele funduszy pochłonął silny korpus wojska wysłany przez sułtana na podbój saharyjskich oaz Tuat i Tigurarin. El Mansura cechowała ponadto, jak twierdzą kronikarze, hojność przechodząca w rozrzutność.

Wymienione fakty stały się przyczyną pierwszego bankructwa Żydów w połowie 1583 r., na czym „Barbary Company" straciła przejściowo 40 tys. funtów szterlingów zadatkowanych na cukier [49]. Z tym pierwszym bankructwem ma zapewne związek sprzedaż wielkiej ilości cukru do Livorno w 1581—1582 r. Otóż Ahmed el Mansur, dla podniesienia świet-

[46] SIHM, Angl. I, LXXVI, s. 184, Sewilla 12 XI 1576.

[47] Ib. XXXVII, s. 90; CXIV, s. 524; LX, s. 145; CXCVII, s. 539.

[48] Ib. LXXVIII, s. 192 n.; XCII, s. 234 n.; CXXVIII, s. 351 n. Kiedy Ahmed el Mansur na prośbę Elżbiety I potwierdził w 1579 r. edykty Abd el Malika z 1577 r. wydane na korzyść pokrzywdzonych kupców angielskich, Augustine Lane w liście do R. Lane'a (CXXX, s. 358) uważał te obietnice szarfa za puste słowa (is a satisfaction in woordes, but nothinge in deedes) wobec ówczesnego zbliżenia marokańsko-hiszpańskiego.

[49] Ib. CLVI, s. 419 (VI 1583).

http://rcin.org.pl

ności pałacu El Bedi, zamówił u Wielkiego Księcia Toskanii 50 dużych kolumn z marmuru pizańskiego, płacąc za nie cukrem w ilości równej wadze tych kolumn [50]. Dzierżawcy zmuszeni do wydawania dziesiątków tysięcy arrobas cukru za marmur a nie za pieniądze, wywiązywać się musieli jednocześnie z rocznych powinności wobec władcy, co w kontekście uprzednio opisanych przyczyn może stanowić dodatkowe wytłumaczenie tego bankructwa.

W 1589 r. nastąpiło drugie, o wiele poważniejsze bankructwo dzierżawców żydowskich, pociągające za sobą również bankructwo kupców europejskich, w dużej mierze angielskich. Zrujnowani kupcy zmuszani byli przez władze marokańskie do zaciągania w skarbie sułtańskim pożyczek na lichwiarskich procentach. Sułtan, broniąc się przed utratą zysków, zmuszał przebywających w Sus Anglików także do eksploatacji rafinerii (who forceth them to mayntayne his ingennes) opuszczonych przez Żydów i ustanawiając dla zbytu cukru drakońskie wedle Anglików warunki. Nie wypełniający tych żądań kupcy wtrącani byli do ogólnych cel więziennych wraz z tubylcami, co budziło u Europejczyków szczególną grozę [51].

Z chwilowych trudności angielskich skorzystali Francuzi, którzy w momencie bankructwa nie przebywali w Maroku. Przede wszystkim wymieniony wyżej Trevache, który podjął się dzierżawy młynów na lepszych warunkach niż Anglicy. Zawarty przez niego kontrakt z sułtanem na sumę do 500 tys. uncji marokańskich odpowiadał długowi Ahmeda el Mansur wobec „Barbary Company", wynoszącemu 40 tys. funtów szterlingów, które prawdopodobnie dlatego zostały niebawem wypłacone Anglikom. Dla jasności obrazu należy zaznaczyć, że lepsze traktowanie przez sułtana kupców z „Barbary Company" od kupców angielskich niestowarzyszonych wynikało z faktu nieoficjalnego udziału Elżbiety I w interesach kompanii.

Od drugiego bankructwa zaczął się powolny upadek handlu anglo-marokańskiego. Nastały również nieporządki i nieuczciwość w samej formie realizowania zamówień. O ile niegdyś Żydzi sprzedawali dość często wilgotny cukier bez przepisowego dziesięciodniowego suszenia go na słońcu, zarabiając na wadze, o tyle w 1589 r. mowa jest o zarzuceniu zwyczaju podziału na trzy podstawowe gatunki cukru pakowane do osobnych skrzyń z informacyjnymi nalepkami. Zaczęto wtedy sprzedawać przemieszany cukier, żądając wszakże wyższej ceny [52].

To bankructwo było pierwszą oznaką zaczynającego się kryzysu marokańskiego cukrownictwa. Cukier marokański natrafił w tym czasie na pierwsze trudności zbytu, kiedy po przeszło kilkunastoletniej prosperity wywozowej zetknął się na rynku niderlandzko-angielskim w końcu lat osiemdziesiątych XVI w. z potężniejącym z roku na rok eksportem

[50] *Nozhet Elhâdi*, s. 180: „Le marbre apporté d'Italie était payé en sucre poids pour poids" i s. 261. Michel de Montaigne w swoim *Journal du voyage en Italie en 1580 et 1581, Tome Second*. Rome 1774, s. 350, podaje również, że w okolicy Pizy: „In quel tempo lavoravano per il Re di Fez in Barberia una ricchissima opera d'un teatro ch'egli disegna con 50 grandissime colonne di marmo".

[51] SIHM, Angl. I, CXCVII, s. 537, Agadir 18 X 1589, Cardenas do Walsinghama.

[52] Ib. XCI, s. 233; CXCV, s. 526, Mémoire des marchands, 28 VIII (n. st. 7 IX) 1589, „in tyme past, so trulye packed, sorted, and marked, that, by the letters uppon the chestes". Obecnie zaś: „the prices of sugars are rayse d to an excessyve rate, and the merchauntes forcid to take them, good and bad, fyne and coorse, all at one price" (CXCVII, s. 537, Agadir 18 X 1589). Jedna skrzynia ważyła 300 funtów (CXCIV, s. 524).

http://rcin.org.pl

brazylijskim. Jednocześnie cukier brazylijski był tańszy, mimo ogromnej odległości, z jakiej go sprowadzano. Tak więc jeśli w 1570 r. Brazylia produkowała 180 tys. arrobas, to 10 lat potem jej produkcja, a więc i wywóz, podwoiły się, zaś w pierwszym roku XVII stulecia wywóz osiągnął 1 200 000 arrobas cukru. Zarazem w latach 1584—1601 cena białego cukru brazylijskiego, na miejscu w Bahia, kształtowała się w granicach 800 reães od jednej arroby, podczas kiedy w Maroku w 1586 r. na wybrzeżu Sus taka sama ilość białego cukru (blanco) kosztowała od 881,2 reães do 1697,2 reães [53].

Z marokańskim cukrem w ostatnim dziesięcioleciu XVI w. rywalizował w Anglii cukier z São Tomé, którego pewne ilości jeszcze produkowano. Fakt ten miał swoje znaczenie, ponieważ Anglicy i Holendrzy sprowadzając cukier uszlachetniali go w rafineriach Londynu, Amsterdamu, Middelburga a także w Hamburgu. Opłacalniejszy był przeto import tańszego od cukru białego półfabrykatu cukrowego. Otóż Maroko, które produkowało głównie cukier biały, znalazło się w trudnej sytuacji, ponieważ Brazylia sprzedawała po niższej cenie zarówno biały cukier, jak i mascabado. Natomiast marokański pannele, mniej oczyszczony od mascabado, nie odpowiadał już w tym czasie wymaganiom stawianym fabrykatowi tej klasy [54].

Spiętrzające się trudności w zbycie cukru marokańskiego wywoływały spadek dochodów skarbowych machzenu, a musiały mieć również swe reperkusje społeczne na plantacjach, bowiem liczba funkcjonujących młynów była proporcjonalna do zakontraktowanej przez importerów masy cukru. W związku z tymi faktami można postawić hipotezę, że zaburzenia w cukrownictwie marokańskim, zapoczątkowane drugim bankructwem dzierżawców w lecie 1589 r., miały bezpośredni wpływ na zorganizowaną przez Ahmeda el Mansur wyprawę zdobywczą na Sudan w listopadzie 1590 r., która dotarła nad Niger w początkach wiosny. Cele tej wyprawy, jak podkreśla zgodnie dotychczasowa historiografia, były gospodarcze, przede wszystkim zaś chodziło sułtanowi o uzyskanie dostępu do rejonów złotodajnych Sudanu, leżących w dorzeczu górnego Nigru. O tym, że złoto było głównym artykułem, którego szukano w Songhaju, świadczą kroniki zajmujące się wyprawą: marokańska *Nozhet el Hadi* i sudańska *Tarich es Sudan* oraz ówczesna korespondencja dyplomatyczna. W ten sposób machzen marokański w obliczu przemijania koniunktury cukrowniczej, uzyskiwał nowe źródło dochodu, zdolne pokryć częściowo nieustanne potrzeby finansowe dworu, armii i inwestycji budowlanych. Do tej pory takim źródłem dochodu, obok oczywiście podatków, był w dużej mierze eksport cukru.

Korzyści wynikające ze zwycięstwa nad Sudanem były wszakże krótkotrwałe. Niebawem, na wiosnę 1598 r., wybuchła w Maroku wielka, wieloletnia epidemia dżumy, która sparaliżowała życie gospodarcze kraju. Przerwane zostały na pewien czas kontakty z Sudanem, a jednocześnie zaraza spowodowała ruinę cukrownictwa, ponieważ wymarła znaczna

[53] Mauro, o. c. s. 236, Appendice, tablice; Willan, o. c. s. 255. Moje przeliczenia na podstawie podanej przez Willana ceny 1 cwt (hundredweight) = 50,8 kg po cenie 48 i 98 szylingów. Arrobę przyjmuję w moich obliczeniach za 32 funtową (arrateis). W latach osiemdziesiątych XVI w. 1 cruzado port. (dukat) = ok. 400 reaes.

[54] SIHM, Angl. II, XX, s. 71, 1593 r.: „Barbary panneles, being all in powder and for the most parte very corrupte".

http://rcin.org.pl

część pracowników plantacyjnych [55]. W czerwcu 1598 r. miały miejsce liczne rewolty ludności Sus, rozpoczęły się rozboje i napady na cukrownie. Transport wewnętrzny między Tarudant i Agadirem został wstrzymany. Statki europejskie z pustymi ładowniami opuściły po raz pierwszy wymarłe porty atlantyckie. W 1603 r., kiedy ofiarą epidemii padł sułtan Ahmed el Mansur, nastąpiła ostateczna ruina cukrownictwa, a wszystkie młyny w Sus, poza jednym w Azru, zostały zniszczone [56].

Wojny o tron, jakie rozgorzały wkrótce między poszczególnymi synami zmarłego władcy, a w szczególności rewolta pod wodzą marabuta Abu Mahalli znad Wadi Sawra, który w latach 1610—1613 wystąpił przeciw ówczesnemu Saadycie El Mamunowi, doprowadziła do splądrowania Sus i Marrakeszu [57]. Spowodowała ona dalsze spustoszenia w rejonach plantacyjnych.

Najwybitniejszy z synów i następców Ahmeda el Mansur, sułtan Mulaj Zidan (1613—1627) próbował, jak się wydaje, ponownie uruchomić część młynów cukrowych, o czym świadczy polecenie wydane w 1615 r. niejakiemu Ben Remmoh, aby udając się do Europy sprzedał tam 235 skrzyń cukru (ok. 35 ton) [58]. Ostatnia wiadomość o funkcjonujących rafineriach cukru pochodzi z 1623 r., z listu Filipa IV do Juana de Ciriça, w którym jest mowa o zabiegach dyplomatycznych Mulaj Zidana w Anglii i Holandii, mających na celu ponowne zawarcie kontraktu na eksport cukrów cuyos ingenios ya trabajan [59]. Nie znamy rezultatu prowadzonych pertraktacji, ale mamy pewność, że wraz z Zidanem zamknęły się ostatecznie dzieje saadyjskiego cukrownictwa. Następca Zidana, jego szalony syn Abd el Malik II, lubujący się głównie w sadystycznych egzekucjach, był sprawcą zaprzestania produkcji cukrowniczej. W 1631 r. anonimowa relacja francuska z Tarudant mówiąca o istnieniu jeszcze młynów (opuszczonych?) i sporej ilości dziko rosnącej trzciny cukrowej, stwierdzała, że o produkcji cukru mieszkańcy Sus nie mają pojęcia (ils n'en ont l'invention) [60]. Opinia ta świadczy również o tym, że i za czasów Zidana produkcja była bardzo ograniczona, uruchomiono prawdopodobnie jedynie młyny, znajdujące się w bezpośrednim sąsiedztwie Agadiru lub Mogadoru.

Bilans kilkudziesięcioletniej gospodarki plantacyjnej dla rolnictwa doliny Sus był w zupełności ujemny. Ogromne zapotrzebowanie rafinerii na drzewo opałowe wyniszczyło na sporych obszarach lasy, wpływając na zmniejszenie się naturalnego nawodnienia doliny. Nie wszystkie też grunty przejęte pod uprawę trzciny powróciły pod uprawę jęczmienia. Dżuma z przełomu stuleci i wojny domowe zdziesiątkowały ludność rolniczą, która żyjąc w dużych skupiskach na terenach nadrzecznych pierwsza padła ofiarą epidemii. Ocalała część rolników nie mogła utrzymać w należytym stanie systemów nawadniających, rozbudowanych przez machzen w oparciu o pracę przymusową. Załamanie się silnej władzy państwowej w pierwszej połowie XVII w. w Sus dało dżemaa wiejskim ponownie samodzielność w kierowaniu polityką rolną. Ziemie uprawne

[55] Ib. XLII, s. 125, Marrakesz 30 V 1598.
[56] Ib. LXIII, s. 126; XLVIII, s. 140 (1599 r.); LXXXIV, s. 234 (9 XI 1602); LXXXV, s. 237 (koniec 1603 r.): „the King died, and the common unruly people breaking forth, did presently runne uppon, spoile and ransack the ingenews".
[57] *Tarikh es Soudan*, s. 314 n.
[58] SIHM, Angl. II, CXXXVII, s. 490.
[59] Ib. CLXI, s. 553.
[60] Ib. France III, s. 366.

http://rcin.org.pl

ograniczone zostały do parokilometrowego pasa ciągnącego się wzdłuż rzeki, pozostałe tereny przeszły, jak na przełomie XV—XVI w., we władanie pasterskich plemion koczowniczych, do czasu dojścia do władzy w drugiej połowie XVII stulecia nowej dynastii Alawitów.

Na zakończenie naszych rozważań interesujące byłoby postawienie pytania, czy cukier marokański docierał również na rynek polski? Według ustaleń Rybarskiego dopiero od połowy stulecia rachunki dworu królewskiego rozróżniają dwa gatunki cukru: kanaryjski i „Thomas" [61]. W rejestrach cła wodnego we Włocławku wzmiankowany tam cukier nie jest określany podług miejsca produkcji. W archiwaliach gdańskich z XVI w. cukier bądź nie ma żadnego określnika, bądź jest to cukier kanaryjski [62]. Najczęstsze stosunkowo wzmianki o cukrze portugalskim z São Tomé i hiszpańskim z Wysp Kanaryjskich umotywowane są ożywioną żeglugą gdańską do Lizbony i San Lucar de Barrameda w drugiej połowie XVI w. Gdańskie statki transportowały do tych portów zboże, przywożąc w zamian wina, oliwę i cukier [63]. Żegluga gdańska do portów iberyjskich została poważnie utrudniona w okresie wojny angielsko-hiszpańskiej, począwszy od 1591 r., kiedy kilkadziesiąt statków gdańskich uległo rewizji i konfiskacie towaru dokonanej przez angielskie okręty wojenne.

Jeżeli zakłóceniu uległ bezpośredni handel gdańsko-iberyjski to na jego miejsce, przynajmniej chwilowo, musiał wejść jakiś pośrednik, który dostarczałby ten sam towar „kolonialny" do Gdańska. Oczywiście rozpatrujemy to pośrednictwo wyłącznie z punktu widzenia dowozu cukru. Otóż wtedy rolę tę spełniali Anglicy i Holendrzy importujący cukier od początku lat dziewięćdziesiątych głównie z Brazylii, Maroka i São Tomé. Roczny import angielski z tych trzech krajów w 1593 r. wynosił tysiąc ton (à 1016 kg tona) i rafinowano go w Londynie, Hamburgu i paru miastach Holandii. Richard Carmerden podawał, iż Anglia dostarczała ten cukier Niderlandom, Niemcom i innym krajom (and other contryes) [64]. Pod określeniem inne kraje należy rozumieć rejon bałtycki, ponieważ jak widzieliśmy wyżej, Francja sama pokrywała swoje zapotrzebowanie na cukier. Istnienie od czasów batoriańskich angielskiego domu handlowego w Elblągu i ścisłe więzy kupców angielskich z Gdańskiem za Elżbiety I, kiedy wielu z nich utrzymywało jednocześnie żeglugę z tym miastem i z Marokiem, świadczy o możliwościach a nawet prawdopodobieństwie importu cukru marokańskiego do Polski [65].

Powszechną anonimowość cukru w polskich źródłach w dwóch ostatnich dziesięcioleciach XVI w. można tłumaczyć faktem tracenia przezeń

---

[61] R. Rybarski, *Handel i polityka handlowa Polski w XVI stuleciu*, t. II, *Tablice i Materiały statystyczne*. Warszawa 1958, s. 296 n.

[62] J. Pelc, *Ceny w Gdańsku w XVI i XVII wieku*. Lwów 1937, s. 146. Cukier wzmiankowany w latach: 1567, 1591, 1595, 1598, 1599, w tym cukier kanaryjski: w 1579 i 1597.

[63] *Elementa ad Fontium Editiones*, t. IV, *Res Polonicae Elisabetha I Angliae Regnante Conscriptae ex Archivis Publicis Londoniarum, ed. C. H. Talbot*, (A.D. 1578—1603). Romae 1961, passim. Także w tej serii t. XIII, *Res polonicae ex Archivo Musei Britannici*, cz. I. *Relation of the State of Polonia and the United Provinces of that Crown anno 1598*. Romae 1965, s. 8, 18.

[64] SIHM, Angl. I, XXI, s. 75 n.

[65] Willan, o. c. s. 161, 297. Wymienia Percivala Hassell'a, „who was exporting [...] to Morocco, Lisbon and Danzig in 1576"; podobnie niejaki Allen, „traded with Danzig, Emden, Antwerp, Vigo, and Nantes, as well a with Morocco". Kupcy angielscy pod koniec stulecia wywozili z Gdańska do Maroka polski len.

http://rcin.org.pl

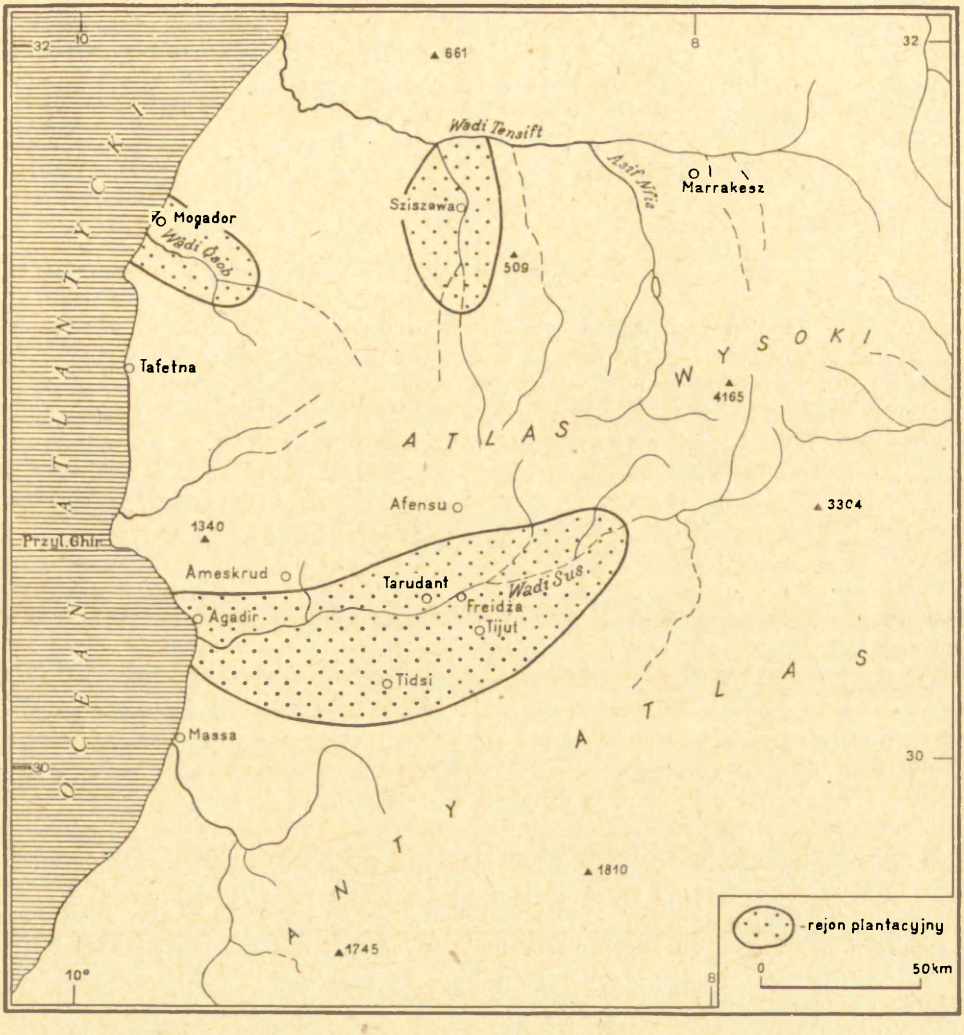

REJONY UPRAWY TRZCINY CUKROWEJ W PŁD. MAROKU W XVI W.

w rafineriach zachodnioeuropejskich śladów swego pochodzenia. Z paru gatunków półfabrykatów (mascabadoş, panelas) portugalskich i marokańskich wytwarzano określonej klasy cukier biały, po prostu cukier. Świadczy o tym wypowiedź cytowanego już Carmerdena, iż cukier zwożony do Anglii z trzech krajów „non of it doth serve for any other use but to be refined". Również przywożony do Polski cukier przez kupców zachodnioeuropejskich, a noszący markę „kanaryjskiego" lub „Thomas" niekoniecznie musiał mieć zawsze coś wspólnego z owymi wyspami pod koniec XVI w. Po prostu konsument polski (dwór królewski, magnateria, bogatsza szlachta i bogatsze mieszczaństwo) przyzwyczajony był od XV w. do tych dwóch gatunków, bo były to gatunki o ustalonej renomie i najwcześniej do nas importowane (oprócz cukru śródziemnomorskiego). One budziły zaufanie tego konsumenta i tak posądzającego, nie bez słusz-

http://rcin.org.pl

ności, ówczesnego kupca o różne fałszerstwa, szczególnie w zakresie towaru kolonialnego. Licząc się zatem z opinią klienta polskiego, kupiec zachodni, Anglik lub Holender, dostarczać mógł z powodzeniem cukier różnorakiego pochodzenia, w tym i marokański, pod poszukiwaną marką „kanaryjskiego" i „Thomas".

L'INDUSTRIE SUCRIÈRE MAROCAINE EN 1516—1623

C'est le Saadien Mohammed ech Cheikh qui donna l'initiative de développer au Maroc l'industrie sucrière, pour en faire l'une des principales sources de revenu de ce pays. Le véritable épanouissement de cette industrie commença en 1541, après l'introduction de moulins à sucre améliorés; simultanément, l'exportation vers l'Europe de quantités importantes de sucre était possible en raison du fait que les Marocains s'étaient rendus maîtres d'Agadir jusqu'alors portugais. Les plantations se trouvaient dans la partie méridionale du Maroc, notamment dans la vallée de Sous, ainsi que dans la région de Mogador et de Chichaoua.

L'Etat (le sultan) avaient le monopole exclusif des plantations et des moulins à sucre qu'ils donnaient à bail aux entrepreneurs juifs, plus rarement à des commerçants européens. Certaines sources indiquent l'existence de plantations et de raffineries privées (mulk) appartenant au sultan.

L'auteur met en doute la thèse admise par l'historiographie marocaine, selon laquelle des nombreux esclaves noirs seraient employés dans les plantations, estimant que le gros de la main-d'oeuvre était constitué par les Berbères Masmouda, population libre dont l'Etat avait pris les terres pour en faire des plantations de cannes à sucre. Les montagnards du Haut Atlas formaient la majorité des ouvriers saisonniers des sucreries.

La crise passagère éprouvée par l'industrie sucrière portugaise et espagnole sur les îles atlantiques au cours de la seconde moitié du XVIe siècle, et la crise durable dans laquelle était plongée l'industrie sucrière méditerranéenne, permettait l'exportation massive du sucre marocain vers les marchés européens (Angleterre, France, Pays-Bas). L'auteur estime à 100.000 arrobas la production de sucre au Maroc en 1580—1590.

Le déclin de l'industrie sucrière marocaine pendant la dernière décennie du XVIe siècle était dû à des causes internes (entre autres à la politique financière du sultan) mais surtout à la concurrence du sucre brésilien vendu à bas prix en Europe.

L'auteur avance l'hypothèse que la faillite des fermiers des moulins à sucre survenue en 1589, influença directement l'expédition que le sultan Ahmed el-Mansour organisa contre le Soudan en 1590, les terrains aurifères soudanais étant destinés à compenser les revenus de l'industrie sucrière.

A la fin de l'article l'auteur suppose que le sucre marocain parvenait en Pologne par l'intermediaire des commerçants anglais et hollandais.

http://rcin.org.pl